

EUROPEJSKI FLIRT Z ROSYJSKĄ SZTUKĄ WALKI. INDOKTRYNACJA PRZEZ SPORT?

- Szwajcarskie media publikują informacje o szkołach sztuk walki, które mogą być wykorzystywane przez Rosję m.in. do prowadzenia działań wywiadowczych, rekrutowania czy indoktrynacji.
- Analogiczne wątpliwości co do szkół rosyjskiego systemu sztuk walki "systema" pojawiły się w Niemczech, gdzie takich placówek może być już ponad 60.

Szwajcaria to kolejne europejskie państwo, w którym pojawiają się wątpliwości dotyczące funkcjonowania szkół sztuk walki, mających bezpośrednie powiązania z Rosjanami. Przypomnijmy, że o kursach rosyjskiego systemu walki wręcz, czyli „systema”, zrobiło się głośno wraz z publikacją książki „Ukryta wojna Putina” autorstwa Borisa Reitschustera. Temat poruszono wówczas w kontekście Niemiec, ale obecnie ma on wymiar ogólnoeuropejski i dotyczy coraz większej grupy państw w przestrzeni transatlantyckiej.

Dziennikarz jednego z największych szwajcarskich tabloidów - „Blick”, uważa, że Rosjanie budują przyjazne sobie środowiska wewnątrz państwa oraz dokonują swoistej indoktrynacji. Dzieje się tak "przy pomocy" szkół sztuk walki, organizujących m.in. seminaria prowadzone przez zaproszonych rosyjskich instruktorów. Co więcej, znacząca część wspomnianej grupy instruktorów ma mieć powiązania z rosyjskimi formacjami specjalnymi, w tym należącymi do wywiadu wojskowego GRU.

Tego rodzaju działania prowadzone mają być, w opinii szwajcarskiego dziennikarza, zgodnie z potencjalnymi i strategicznymi celami Kremla, czyli przede wszystkim w Bernie, Zurychu oraz Lugano. Centralny ośrodek/punkt siatki znajduje się natomiast w Zurychu.

Czytaj też: [Szpiegowskie manewry wokół "Nowiczoka". Nowe fakty w sprawie Skripala \[KOMENTARZ\]](#)

Według źródła tych doniesień, Fabiana Eberharda, powołującego się również na tajny dokument tamtejszych służb NDB (można założyć, że dziennikarz lub jego źródła miały do niego wgląd), od pewnego czasu w kraju tworzone są ukryte komórki, które mogą być wykorzystywane przez stronę rosyjską - zarówno w celach paramilitarnych, jak i do prowadzenia klasycznych operacji szpiegowskich. Sporty walki mają pozwalać na selekcję kandydatów, ich typowanie oraz infiltrację przez ludzi związanych z rosyjskim systemem walki wręcz - „systema”.

Zdaniem autora, szwajcarskie służby specjalne obawiają się budowania czegoś w rodzaju hermetycznej, wewnętrznej piątej kolumny w Szwajcarii. Co więcej, tamtejsze szkoły sztuk walki mają mieć powiązania z rosyjskimi firmami ochroniarskimi, a te znane są z bliskich relacji z instytucjami państwowymi - w tym z wywiadem. Niejasne mają być, zdaniem szwajcarskiego dziennikarza, również kwestie prawne dotyczące właścicieli szkół, które działają na terenie Szwajcarii.

Czytaj też: [Sprawa Skripala, czyli dramat w wielu aktach \[KOMENTARZ\]](#)

Jak wspomniano wyżej, w Niemczech "burza" wokół działalności szkół sztuk walki powiązanych z Rosją wybuchła po publikacji książki autorstwa Borisa Reitschustera pt. „Ukryta wojna Putina (ang. Putin`s Hidden War)”. Jak podkreślał autor, m.in. w późniejszych wywiadach, funkcjonowanie tego typu placówek może być związane z formowaniem „uśpionych” grup paramilitarnych na Zachodzie, zgodnie ze standardami zimnowojennymi.

Sieć szkół sztuki walki, stworzonej na potrzeby przede wszystkim specnazu GRU, nasycona rosyjskimi instruktorami, z bogatą przeszłością wojskową oraz wywiadowczą, idealnie nadaje się do realizacji takiej długofalowej strategii Kremla na tym obszarze. Zdaniem niektórych ekspertów w temacie, organizowane są również wyjazdy wybranych kursantów na specjalistyczne szkolenia na terenie Rosji, co stwarza idealne warunki dla werbowania w szeregi współczesnych rosyjskich służb specjalnych, zapewne wojskowych, ale być może także cywilnych.

Czytaj też: [Estońscy łowcy szpiegów \[ANALIZA\]](#)

Trzeba też zauważyć, że zarówno w przypadku Szwajcarii, jak i Niemiec, pojawiają się także wątpliwości co do innej, niż instruktorska, aktywności personelu szkolącego kursantów w Europie Zachodniej. Chodzi głównie o ich obecność lub działalność w rejonie opanowanym przez ukraińskich separatystów, wspieranych przez Rosję i późniejszym przenikaniu do państw UE, i nie tylko.

Według Dmitrija Chmelnizki, w samych tylko Niemczech może być już ok. 63 szkół, gdzie ćwiczy się rosyjski system sztuk walki. Do tego dochodzi kilkadziesiąt kolejnych, działających w różnych państwach Europy - od Skandynawii po państwa bałkańskie. Należy również zwrócić uwagę na placówki działające na terenie Ameryki Północnej oraz Południowej. Według Andrew Rettmana z „EU Observer”, pytania o rolę i znaczenie szkół rosyjskiego systemu sztuk walki mogą, i zapewne zadają sobie już władze Austrii, Belgii, Chorwacji, Czech, Cypru, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Portugalii, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch, a nawet Polski.

Czytaj też: [Europejska wojna wywiadów. Rosja w ofensywie czy w defensywie?](#)

Podkreślić należy ponownie, że nie można bagatelizować zdolności werbunkowych, ale nie w sensie agenturalnym, ale na potrzeby działań najemnych. Popyt na najemników rośnie w przypadku Rosji, oczywiście z racji udziału w konfliktach na Ukrainie, Syrii oraz w państwach afrykańskich. Nie można również wykluczyć, że sieć szkół sztuk walki stanowi zaplecze finansowe na potrzeby realizacji np. aktywności szpiegowskiej.

Całościowe przyjrzenie się możliwościom, jakie tego rodzaju szkoły dają np. rosyjskim służbom specjalnym, pozwala na dojrzenie uniwersalności tego rozwiązania. Od pracy werbunkowej po inspirację oraz budowanie narracji względem kluczowych tematów; od możliwości wychwycenia i zadaniowania najlepszych kursantów, po działania obejmujące większe grupy lub nawet środowiska (budowanie więzów grupowych, tworzenie grup zadaniowych, etc.); od legendowania rosyjskich instruktorów, po możliwość zastosowania ich samych lub/i kursantów w operacjach specjalnych na terytorium większości państw europejskich. To oczywiście nie jest zbiór zamknięty i, jak wspomniano, może również dotyczyć kwestii klasycznego szpiegostwa, najemnictwa, kamuflowania przepływów finansowych, itp.

Czytaj też: [Organizacje paramilitarne wyzwaniem dla bezpieczeństwa \[KOMENTARZ\]](#)

Oczywiście koncepcja wykorzystania klubów sportowych oraz sportowców nie jest w żadnym razie niczym nowym jeżeli chodzi o aktywność służb specjalnych. Co więcej, posługują się nią nie tylko podmioty państwowe (wywiady), ale również struktury niepaństwowe. Trzeba zwrócić uwagę, że chociażby struktury salafickie starały się infiltrować lub budować własne centra sportowe, przykładowo w Niemczech. Ich zdaniem miało być pozyskiwanie rekrutów oraz ich indoktrynacja, a punktem zaczepienia miał być „neutralny” sport.

Rodzi się więc potrzeba zwrócenia szczególnej uwagi przez kontrwywiady na tego rodzaju placówki sportowe, a także wykreowania świadomości kontrwywiadowczej w środowiskach bliskich sztukom walki. Analogicznie, jak czyni się to (lub powinno) względem biznesu, sektora publicznego dysponującego dostępem do informacji, a także członków struktur proobronnych. Sportowcy muszą zdawać sobie sprawę, że flirt z nową sztuką walki może oznaczać coś więcej.